

Warszawa, 1 marca 2019 r.

Pan Zbigniew Ziobro
Minister Sprawiedliwości i
Prokurator Generalny
Al. Ujazdowskie 11
00-950 Warszawa P-33

Szanowny Panie Ministrze,

W odpowiedzi na pismo z dnia 18 lutego 2019 r. informującego o rozpoczęciu konsultacji społecznych w zakresie *projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu przeciwdziałania lichwie (sygn. UD145 Rządowy Proces*, poniżej przedstawiamy opinię Rady Towarzystwa Ekonomistów Polskich.

Projekt ustawy dotyczy pożyczek konsumenckich, które już w poprzednich ustawach były regulowane (maksymalna wysokość odsetek to dwukrotność odsetek ustawowych, czyli dzisiaj jest to 10 proc.). Teraz dodatkowo przewiduje się redukcję kosztów pozaodsetkowych (odpowiednio do wysokości 20 i 25 proc. kosztów pożyczki) oraz odpowiedzialność karną za naruszanie ustawy.

Trzeba w związku z takim zapisem zauważyć, że zapowiadana ustawa istotnie ograniczy działalność firm pożyczkowych w Polsce. Znacząca liczba firm pożyczkowych przy tak ograniczonych odgórnie przychodach odsetkowych i pozaodsetkowych i wysokich kosztach własnych pozyskiwania pieniądza (nie mając licencji bankowych nie mogą zbierać depozytów od klientów, refinansują się same drogim pieniądzem np. pozyskiwanym z platform internetowych, za które przeciętnie płacą powyżej 10 %pa) oraz wysokich kosztach ryzyka (poziom szkodowości udzielanych pożyczek, na co wskazuje sam ustawodawca jest wielokrotnie wyższy niż na portfelach regulowanych instytucji bankowych). Dalsze ograniczanie ich przychodów pod hasłami walki z lichwą, w dodatku powołując się na odpowiednie uregulowania istniejące w krajach zachodnich UE, może w prostej linii doprowadzić do wycofania się z rynku wielu firm pożyczkowych. Chcemy także zwrócić uwagę, że porównania z regulacjami obowiązującymi w innych krajach OECD są mało trafne z uwagi na znacznie niższy stopień ubankowienia Polaków i polskiej gospodarki w porównaniu z Europą Zachodnią (udział systemu bankowego w PKB to w Polsce ok. 80 proc., podczas gdy w Europie Zach poziom ten jest kilka razy wyższy).

Równocześnie firmy pożyczkowe operują nie tylko na rynku pożyczek konsumenckich dla osób indywidualnych, ale również na rynku pożyczek firmowych, których ustawa pozornie nie dotyczy.

Problem polega na tym, że segment mikro i małych firm w Polsce funkcjonuje praktycznie poza regulowanym systemem finansowym. W sytuacji braku możliwości pozyskiwania od banków jakiegokolwiek finansowania dłużnego nie tylko na realizowane projekty rozwojowe, ale też na zwykłą bieżącą działalność operacyjną mikro- i małe firmy korzystają często z drogiej, ale w pewnych sytuacjach uzasadnionej oferty firm pożyczkowych. Mamy prawie 1,7 mln firm zarejestrowanych w Polsce, które



funkcjonując jak do tej pory (czyli praktycznie poza sektorem bankowym) nie mają szans na rozwój i zwiększenie zakresu swojej działalności. Jest to istotny problem polskiej transformacji, która wprawdzie uwolniła przedsiębiorczość wielu Polaków, ale niestety nie stworzyła im instytucjonalnych szans pozyskiwania finansowania dłużnego, czy kapitału na rozwój. W efekcie przedsiębiorcom trudniej jest zwiększać swój potencjał rozwojowy wykorzystując efekty skali działalności na rynku polskim, o rynkach zagranicznych nie wspominając. Gołym okiem widać dysproporcje między strukturą gospodarki zdominowaną przez firmy mikro i małe, a strukturą sektora finansowego, który skupia się przede wszystkim na obsłudze klienta indywidualnego oraz średnich i dużych przedsiębiorstwach. Trudno się w takiej sytuacji dziwić, że w Polsce mamy tak mało przykładów firm prywatnych, które odbyły całą drogą i żmudną drogą rozwoju od firmy garażowej, mikro, poprzez małą, średnią, do dużej korporacji o zasięgu nie tylko ponadregionalnym, ale i międzynarodowym. Prezesi największych polskich instytucji finansowych nie wychodzą poza ogólniki, narzekając, że mikrofirmy mają zwykle zbyt małe kapitały (co często jest prawdą), by bank mógł zwiększyć swoje zaangażowanie kredytowe, niektórzy sugerują zatrzymywanie wypracowanych zysków, bądź udanie się po kapitał na giełdę, co pokazuje ich zupełny brak zainteresowania tematem.

W przypadku segmentu, o którym mowa te sugestie wydają się mało poważne i to nie tylko ze względu na obecną sytuację na warszawskiej GPW, która raczej zachęca do delistingu niż do nowych emisji (rok 2018 był w tym zakresie katastrofalny, do połowy roku firmy pozyskały z GPW kapitały ogółem w wysokości nieco ponad 100 mln zł!).

Problem polega na tym, że tradycyjne banki uniwersalne mają nieadekwatnie skalibrowane systemy scoringowe do oceny zdolności kredytowej segmentu mikro- i małych firm. O ile w przypadku bardzo rentownych dużych banków prywatnych trudno oczekiwać inicjatyw w tym zakresie, to dziwi brak jakichkolwiek inicjatyw w tym zakresie ze strony banków kontrolowanych przez Skarb Państwa. Na szczęście coraz silniej w tę lukę wkraczają - oprócz prywatnych firm pożyczkowych - fintechy bankowe, sięgające po licencje bankowe poza Polską, ponieważ KNF praktycznie wstrzymała udzielanie nowych licencji bankowych. W najbliższym czasie należy spodziewać się rozpoczęcia działalności przez wiele fintechów działających na naszym rynku w oparciu o paszportyzację europejską licencji elektronicznych instytucji płatniczych i wyspecjalizowanych banków. Mali przedsiębiorcy mogą zatem oczekiwać dużo lepszej obsługi, w szczególności w finansowaniu ich rozwoju.

Duże banki polskie, a w szczególności te kontrolowane przez Skarb Państwa, są sceptycznie nastawione do fintechów, jak również do niszowych graczy, twierdząc, że żaden fintech nie dysponuje dzisiaj adekwatnym modelem biznesowym, pozwalającym na dochodową działalność. Jak każda nowość technologiczna czy procesowa firmy te na początku rzeczywiście „przepalają” sporo gotówki, lecz są one wyceniane przez rynki kapitałowe już dzisiaj dużo lepiej niż tradycyjne modele bankowe. Wynika to z faktu, że w krótkim okresie czasu udaje im się, zwykle dzięki swojej pomysłowości, pozyskiwać wielomilionową rzeszę klientów. A to ma przy nowoczesnej technologii i zdigitalizowanych procesach operacyjnych gigantyczne znaczenie, gdyż jak mówi chociażby unijna komisarz ds konkurencji M. Vestager „ten, kto uzyska kontrolę do wielkich zbiorów danych zdecyduje, kto może dokonywać innowacji”. Stąd też inwestorzy, ale również rynki kapitałowe mniejsze znaczenie w takich projektach przywiązują do ich wyników finansowych, a większe - do zdolności pozyskiwania milionowych baz klientów, na których przy użyciu sztucznej inteligencji skuteczniej będzie można zarządzać chociażby ryzykiem kredytowym. Nie ma w tym nic dziwnego, gdyż każda innowacja na początku ma trochę „pod górkę”. Nie inaczej było w ostatnich dwóch dekadach chociażby z OZE, które na początku wytwarzały energię po koszcie dużo wyższym w porównaniu z tradycyjnymi technologiami opartymi na spalaniu surowców kopalnych. Postęp technologiczny jest jednak na tyle wielki, że już dzisiaj energia z OZE może bez żadnego systemu dotacji skutecznie konkurować z energią ze źródeł tradycyjnych i w dającej się przewidzieć przyszłości wyprze ją z rynku (nawet na rynku polskim po raz pierwszy na początku tego roku mieliśmy do czynienia z sytuacją, że na aukcjach energii cena energii z OZE była niższa od energii pozyskiwanej ze spalania węgla).

Niektórych prezesów polskich banków irytują małe banki sprzedające wg nich usługi i produkty poniżej wartości i sugerując przy tym systemowe ograniczenie takich praktyk, gdyż małe banki uniwersalne – ich zdaniem - nie mają racji bytu. To opinia hegemonu wierzącego głęboko w status quo tradycyjnego modelu bankowości. Otóż, przynajmniej w zakresie nie lubianych przez dużych graczy bankowych mikro- i małych przedsiębiorców rychłe pojawienie się niszowych konkurentów o innowacyjnych modelach biznesowych będzie naprawdę ożywcze i wymusi zdrową konkurencję rynkową. Na szczęście, będąc członkiem UE, Polska nie jest w stanie zablokować tego trendu poprzez działania regulacyjne. Szkoda tylko, że wbrew intencjom rządowym przyciągania do Polski start-upów technologicznych i fintechowych, inne kraje w sprawach regulacyjnych są od nas dużo sprawniejsze i z dużym prawdopodobieństwem firmy technologiczne będą funkcjonowały na naszym rynku poza polską jurysdykcją.

Podsumowując:

Zaostrzenie ustawy antylichwiarskiej w szerszym, opisanym tutaj kontekście, nie zwiększy ochrony klienta, a jej skutkiem ubocznym może być wymuszenie zmiany modeli biznesowych pożyczkodawców i działanie w strefie regulowanej pod licencją bankową. Nowe banki zaś niestety nie będą powstawać w Polsce, tylko w innych krajach unijnych o przyjaznej regulacji dla fintechów technologicznych.

Z poważaniem,



Julia Patorska

Przewodnicząca Towarzystwa Ekonomistów Polskich

